



PERIPATOS. FILOZOFIA I KRYZYS

Kryzys związany z „odkryciem” historii i dziejowości w XIX w.

5/2016

[1] Poczynając od XIX wieku (...) w centrum rzeczy wnika głęboka historyczność, izoluje je i definiuje właściwą im koherencję, i wreszcie narzuca formy ładu implikowane przez ciągłość czasu; analiza wymian i pieniądza ustępuje miejsca studiowaniu produkcji; analiza organizmu wysuwa się przed poszukiwanie cech taksonomicznych; przede wszystkim zaś język traci uprzywilejowane miejsce i staje się figurą historii związanej ściśle z głębią swoich dziejów. W miarę zaś jak rzeczy zamykają się w sobie, znajdują zasadę własnej zrozumiałości jedynie w stawianiu się i porzucają przestrzeń reprezentacji, w polu zachodniej wiedzy po raz pierwszy pojawia się człowiek.

Michel Foucault, *Słowa i rzeczy*, przeł. A. Tatarkiewicz

[2] Abstrakcyjna zmiana w ogóle, która dokonuje się w toku dziejów, została już dawno ujęta w formie ogólnej, mianowicie w ten sposób, że w zmianie tej zawarty jest zarazem postęp ku lepszemu, ku doskonalszemu. Zmiany w przyrodzie, aczkolwiek tak nieskończenie różnorodne, tworzą bieg kołowy, który się wiecznie powtarza. W przyrodzie nie dzieje się nic nowego pod słońcem i o tyle wielokształtna gra jej form sprowadza nudę. Nowość przynoszą tylko te zmiany, które zachodzą w świecie ducha.

Georg Wilhelm Friedrich Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, przeł. J. Grabowski i A. Landman

[3] Obraz postępu ducha ludzkiego jest obrazem historycznym, podlega bowiem ustawicznym przemianom i powstaje z obserwacji społeczeństw ludzkich w różnych przez nie przebytych, kolejno po sobie następujących epokach. Winien przedstawiać porządek zmian, pokazywać, jaki wpływ wywiera każdy moment na moment po nim następujący (...). Zdobywając wiedzę o tym, jaki był człowiek niegdyś i jakim jest dzisiaj, potrafimy zapewnić i przyspieszyć dalszy postęp, jaki obiecuje mu jeszcze jego natura. Taki jest cel niniejszej rozprawy. Wykaże ona na podstawie rozumowania, że nie zakreślono żadnej granicy rozwojowi ludzkich uzdolnień (...) że jego postęp niezależny jest od wszelkich potęg (...). Jeśliby istniała nauka pozwalająca przewidzieć postęp rodzaju ludzkiego, kierować nim i przyspieszać go, to podstawą jej musiałyby być dzieje już osiągniętego postępu.

Antoine Nicolas Condorcet, Szkic postępu ducha ludzkiego przez dzieje, przeł. B. Suchodolski

[4] A teraz wyobraźmy sobie historycznego wirtuoza terażniejszości: czy to najsprawiedliwszy wśród współczesnych? Prawda, wykształcił w sobie taką czułość i wrażliwość, że nic co ludzkie nie jest mu odległe; najróżniejsze czasy i postacie natychmiast budzą pokrewny pogłos jego liry: stał się *passivum*, biernie odrzucającym echa, które z kolei oddziaływują na inne podobne passiva: aż wreszcie cała atmosfera epoki wypełniona jest krzyżującymi się delikatnymi echami. Wydaje mi się jednak, że sływać jedynie górne tony owego oryginalnego tonu podstawowego historii: tężyzny i mocy oryginału nie da się odczytać z dźwięków sferycznie wątych i krańcowych. Toteż oryginał pobudzał przeważnie do czynów, rodził potrzeby, szerzył grozę, a ów pogłos usypia nas i zamienia w gnuśnych konsumentów; jest to tak, jak gdyby ktoś symfonię heroiczną rozpiął na dwa flety i przeznaczył do użytku palaczy opium.

Friedrich Nietzsche, „O pożytkach i szkodliwości historii dla życia”, przeł. M. Łukasiewicz, w: tenże, *Niewczesne rozważania*

[5] Materialista historyczny nie może zrezygnować z pojęcia terażniejszości, która nie jest momentem przejścia, lecz w której czas zatrzymuje się i zamiera w bezruchu. Albowiem pojęcie to definiuje tę właśnie terażniejszość, w której pisze on historię dla samego siebie. Historyzm oferuje „wieczny” obraz przeszłości, materialista historyczny zaś - doświadczenie przeszłości, które możliwe jest tylko teraz. Innym pozostawia trwonienie energii w burdelu historyzmu z dziwką imieniem „Było sobie raz”. Pozostaje panem swoich sił: dość w nim męstwa, by rozerwać continuum historii.

Walter Benjamin, „O pojęciu historii”, przeł. A. Lipszyc, w: tenże, *Konstelacje. Wybór tekstów*.

[6] Historia była dyscypliną, dzięki której burżuazja pokazywała przede wszystkim, że jej rządy były jedynie skutkiem, wytworem, owocem powolnego dojrzewania, oraz że w tej mierze właśnie były one doskonale uzasadnione, albowiem wyłoniły się z mroków historii; następnie dowodzono, że skoro owe rządy wyszły z otchłani czasu, w takim razie nie mogła im zagrozić żadna rewolucja (...). Jeśli mamy historię odróżnić od systemu ideologicznego, w którym się narodziła i rozwijała, należy obecnie poddać rewizji owo wyzwanie i rolę historii. Należy ją raczej rozumieć jako analizę transformacji, do jakich społeczeństwa rzeczywiście są zdolne. Dwoma najważniejszymi pojęciami tego rodzaju historii, jaką uprawia się dzisiaj, nie są już czas i przeszłość, ale zmiana i wydarzenie.

Michel Foucault, „Powrót do historii”, przeł. D. Leszczyński, w: tenże, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*